

Chorążowie niepodległości

(Dokończenie ze strony 11)

*O, daj mi, Panie, siłę w tej ostatniej chwili,
bym umiał Ci wierzyć, że mym wypełnieniem
wyszyciśmy się do Ciebie o krok przybliżyli
i, nie odchodząc ziemi, opuścili ziemię.
I odpląć mi pewnością wielkość zawierzenia,
a pytające słowa -- czystością milczenia.
I dozwól, bym krwią obmył ciemną buntu plamę.
Amen.*

Chciałoby się powiedzieć: jest w poezji siła, jakaś moc zdolna wpływać na losy ludzi.

Dziesięć lat, które spędził Jurek w moko-towskim więzieniu śledczym, centralnym więzieniu karnym we Wronkach i innych odebrały mu zdrowie, najpiękniejsze lata młodości, odebrały szanse życiowe, pozbawiając możliwości ukończenia studiów na uniwersytecie. Ale go nie załamały. Szykany zresztą nie ustały po odbyciu kary i wyjściu z więzienia w 1955 roku. Hart ducha, siła woli, głęboka analiza własnego losu na tle uwarunkowań historycznych pozwoliły dokonać właściwą ocenę zjawisk, przyjąć mądrą, wyważoną postawę życiową.

Po totalnej klęsce systemu komunistycznego w jego stalinowskim wydaniu, po wkroczeniu Polski na drogę suwerennego, niepodległego bytu Jurek uzyskał pełną satysfakcję, całkowitą rehabilitację. Przywrócono mu godność, którą odebrały mu peerelowskie sądy.

Postanowieniem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego z 12 grudnia 1991 roku stwierdzono nieważność wyroku byłego Wojstwowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 6 sierpnia 1946 roku w stosunku do Jerzego Niewiadomskiego. Jak stwierdza dokument oznacza to pełną rehabilitację.

Po odcierpieniu kary Jurek przebywał jakiś czas w Lublinie. Tam założył rodzinę. Powoli dochodził do równowagi psychosomatycznej i względnego zdrowia. Na stałe wrócił do Łodzi w 1965 roku i odtąd spotykaliśmy się co tydzień w naszych domach. Najczęściej w mieszkaniu Jurka, jego żony, córki. Prowadziliśmy długie rozmowy. Wymienialiśmy wzajemnie informacje z codzienności, wspominaliśmy losy w latach walki z okupantem i lat peerelowskiego powojnia. Mieliliśmy sobie dużo do powiedzenia.

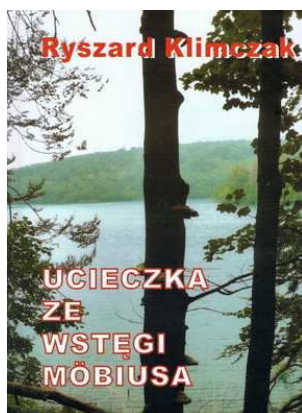
Jurek umożliwił mi wgląd do różnych dokumentów dotyczących działalności Związku Jaszczurskiego, korespondencję Tadka Z. żyjącego bezkarnie w Stanach, pewne listy Magdaleny Kozarzewskiej, mało znane listy Tuwima do płk Józefa Różańskiego itp. Niektó-

re z nich stały się częścią moich archiwaliów, pewną zaś część przekazałem Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Dzięki Jurkowi otrzymałem tomik wierszy Jerzego Kozarzewskiego pt.: „Życiorys na dni się nawleka” wydany w 2006 roku w Nysie, gdzie zamieszkał z rodziną po wyjściu z więzienia i uzyskaniu rehabilitacji.

Wraz z Jurkiem spotykaliśmy się raz w miesiącu z Jankiem Mędrzakiem na komin-kach i ogniskach w środowisku b. Szarych Szeregów, przygarniętym przez łódzką komendę Chorągwi ZHP, w siedzibie komendy, a także później, gdy uznano Stowarzyszenie Szarych Szeregów. Obu tym organizacjom w Łodzi prezesował właśnie Janek, który miał znaczące umocowanie w łódzkiej kurii. W starszoharcerskim kręgu b. żołnierzy Szarych Szeregów toczyły się gawędy, wspominki, śpiewaliśmy dawne i współczesne piosenki harcerskie, a także partyzanckie. Z inicjatywy byłych harcerzy 20. ŁDH im. Zawiszy Czarnego, harcerzy, b. więźniów obozów koncentracyjnych i politycznych w PRL wzniesiono grobowiec, kwaterę zmarłych na „Starym Cmentarzu” katolickim przy ul. Ogrodowej, tablice pamięci w muzeach obozów na terenie Niemiec Zachodnich i NRD. Tablicę upamiętniającą działalność harcerzy z „dwudziestki” wmurowano na ścianie kaplicy cmentarnej na „Dołach” przy ul. Smutnej.

Jurek po ciężkiej chorobie zmarł 3 lipca 2008 roku w Warszawie, gdzie przeniósł się, aby zamieszkać bliżej córki. Jego prochy spoczęły w rodzinnym grobowcu na cmentarzu przy ulicy Smutnej w Łodzi, właśnie tam, gdzie zamontowano wspomnianą tablicę pamięci. Na tablicy tej wyryto napis: „W tej kaplicy w latach 1942-1943 grupa harcerzy 20. ŁDH im. Zawiszy Czarnego z Szarych Szeregów drukowała konspiracyjną gazetkę „Na Zachodnim Szańcu” wierni Bogu i Polsce w 52. rocznicę podjęcia walki z okupantem. Łódź 1991 roku – ZAWISZACY”.

RYSZARD KLIMCZAK



Bezgrzeszna spowiedź Maryli Rodowicz

Znajomi Maryli Rodowicz twierdzą, że jest ona zawsze szczera, aż do bólu. I to jest prawda, którą doskonale widać w książce „Wariatka tańczy”. Jest to wywiad-rzeka z największą polską wokalistką pop, autentyczną i podziwianą gwiazdą estrady. Interesujące interview przeprowadził Jarosław Szubrycht. Czytelnik otrzymał zapis szczerej i miejscami zabawnej rozmowy, przypominającej czasami spowiedź, bo padają też pytania o życie religijne. Szubrycht w roli penitencjarza spisał się wybornie, pytał o „grzechy” delikatnie, z szacunkiem dla „grzesznicy”. Nie omieszczał postawić również zasadniczego pytania:

– Jesteś osobą wierzącą?

Piosenkarka odpowiedziała z całą powagą:

– W dzieciństwie często śnił mi się Jezus, seryjnie. Mam też bliskie kontakty z Duchem Świętym.

– Mówisz serio?

– Poważnie. Często w sytuacjach kryzysowych proszę Ducha Świętego, żeby mi pomógł, i nigdy się nie zawiodłam.

Maryla Rodowicz ma bezsprzecznie to „coś”, co się nazywa „charyzmą”. Zdaniem wokalistki można nie śpiewać idealnie, ale trzeba mieć w sobie energię, która przekona publiczność. Rodowicz ma tej energii wiele, a także odwagę. Wystarczy spojrzeć na jej oryginalne stroje!

W swojej Bezgrzesznej spowiedzi artystka wyznaje, że jest bardzo pracowita i cały czas myśli o swoim zawodzie. Mówi, że jej perfekcjonizm każe jej wszystkich sprawdzać. Jej problemem jest również to, że jest bardzo krytyczna. Mówi to, co myśli. Maryla bez ogródek opowiada o niełatwych artystycznych i osobistych wyborach, zdradza nam swoje lęki i dzieli się radościami. Sporo jest o licznych przyjaciółkach – Agnieszce Osieckiej, Danielu Olbryskim, Czesławie Niemienie, Katarzynie Gaertner i wielu, wielu innych. Są bohaterami anegdot. Dowodzą przyjaźni Maryli Rodowicz z wieloma ludźmi.

Tytuł książki „Wariatka tańczy” pochodzi z piosenki autorstwa Agnieszki Osieckiej i absolutnie nie jest adekwatny do Maryli Rodowicz.

EMIL BIELA

Jarek Szubrycht, „Wariatka tańczy – Maryla Rodowicz”. Wydawnictwo G+J Gruner + Jahr Polska, Warszawa 2013, s. 272.

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.